

# niedziela

## GŁOS Z TORUNIA



### MYŚL PASTERZA

*Zawsze, kiedy patrzymy na rzeczywistość, powinniśmy patrzeć przez pryzmat Słowa Bożego, a nie tylko przez własną ocenę sytuacji.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

## Zbudowali wspólnotę

Co najbardziej lubicie w waszej parafii? – pytam małe parafianki, które wraz z rodzicami były na Mszy św., a potem rzuciły się na łakocie przygotowane na wspólną agapę. – Ciasteczka! I Roraty! – odpowiadają zgodnie.

RENATA CZERWIŃSKA

**N**ajwidoczniej to takie miejsce – do tańca i do różańca. Choć toruńska parafia św. Andrzeja jest najmłodszą w diecezji, jej mieszkańcy przez 5 lat zdołali zbudować prężną wspólnotę. We wspomnienie swojego patrona zgromadzili się na erygowaniu i poświęceniu kaplicy Świętej Rodziny w nowo wybudowanym Domu Parafialnym.

Eucharystii przewodniczył bp Wiesław Śmigiel w otoczeniu kapłanów z dekanatu. Przypominając w homilii powołanie i męczeństwo św. Andrzeja, zauważył, że „Jezus na swoich uczniów wybrał ludzi twardo stąpających po ziemi i niezwykle odważnych. Powołał realistów, zahartowanych w walce z przeciwnościami”. Dlatego w dzisiejszych, niełatwych przecież czasach, „to niezwykle ważne, żeby budować wspólnotę, żeby wspólnie się modlić, żeby samemu przez tę modlitwę nabierać siły, a potem prowadzić innych do spotkania z Panem Bogiem”.

Proboszcz parafii, ks. Łukasz Skarżyński, w słowach wdzięczności starał się wspomnieć jak najwięcej osób, których dobre słowo i dar sprawiły, że parafianie nie muszą modlić się w prowizorycznym budynku, a Najświętszy Sakrament może być przechowywany w tabernakulum. To przede wszystkim Ksiądz Biskup i kapłani z dekanatu, ale też inni księża z diecezji. – Tabernakulum czy piękna



Najmłodsi parafianie wzrastają we wspólnocie wiary



Ks. Łukasz Skarżyński, proboszcz parafii

ikona są z parafii ojców redemptorystów, ambona i ołtarz z Golubia, ławki i konfesjonały z Wąpierska. Wiele rzeczy, które znajdują się w naszej kaplicy, to dary konkretnych wspólnot. To znaczy, że Kościół potrafi się dzielić. W szczególny sposób kapłan

podkreślił zaangażowanie swoich parafian – licznych ministrantów, chóru Cor Anima z organistą na czele, ale też osób, które przychodziły sprzątać w kaplicy, odnawiać ławki czy też przygotowały posiłek dla wszystkich gości. W mediach społecznościowych można zobaczyć, że parafianie chętnych do pomocy nigdy nie brakowało. Co więcej, więzy przyjaźni z parafią nawiązali też pracownicy firmy budującej kaplicę i przyszły kościół – wielu z nich było obecnych na Mszy św.

– Ta budowa to obraz i owoc tego, co jest w naszych sercach, co jest między nami, w naszej wspólnocie. Bogu pragnę podziękować za te pięć pięknych lat naszego wspólnego wyznawania wiary – mówił ks. Łukasz. Dziękując za świadectwo wiary wspólnoty parafialnej i jej przyjaciół, zaznaczył: „Te drzwi, ta kaplica, ten dom są zawsze dla was otwarte, są waszą własnością”.

## Chcą służyć Panu

**DZIAŁDOWO** Parafia św. Wojciecha ma trzech nowych ministrantów.

Zaszczytu włączenia do ich grona 28 listopada dostąpiło trzech chłopców, którzy przygotowywali się do tego wyjątkowego dnia pod kierunkiem ks. Łukasza Figurskiego.

Podczas Mszy św., której przewodniczył proboszcz ks. kan. Adam Filariski, padło wiele słów, które niejednemu z nas zostaną w pamięci.

Miejmy nadzieję, że więcej młodych ludzi będzie chciało służyć Bogu i pomagać księżom w ich posłudze duszpasterskiej. Otoczmy naszymi modlitwami nowo mianowanych ministrantów, ich rodziny oraz tych wszystkich, którzy służą Panu. Prośmy o nowe powołania do Liturgicznej Służby Ołtarza. **n**

Ks. ŁUKASZ FIGURSKI



Archiwum parafii

**Ministranci będą pomagać kapłanom w posłudze**

**niedziela**  
GŁOS Z TORUNIA

**Ks. Paweł Borowski**

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

**Beata Pieczykura**

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85



Archiwum autorki

## Jak nowa

**ŚWIERCZYN** Kapliczka, będąca dziękczynieniem za ocalenie, została odnowiona.

Przydrożną kapliczkę Najświętszej Maryi Panny postawili mieszkańcy Świerczyn w 1947 r., dziękując Panu Bogu i Matce Najświętszej za ocalenie w czasie II wojny światowej. Od lat odbywają się przy niej nabożeństwa majowe czy czerwcowe.

Po tylu latach od powstania kapliczka wymagała odnowienia. Mieszkańcy wiosną rozpoczęli zbiórkę pieniędzy na rzecz odnowienia figurki. Pomoc nadeszła również z Urzędu Gminy Łysomice oraz Sołectwa Różankowo, do której należy wieś.

**Mieszkańcy Świerczyn od lat modlą się przy figurze Matki Bożej**

17 listopada był dniem podziękowania Bogu za odnowienie tego miejsca. Poświęcenia dokonał proboszcz parafii w Świerczynkach ks. Piotr Stefański. Swoją obecnością zaszczytili zebranych: wójt gminy Łysomice Piotr Kowal, radny Sołectwa Różankowo Kazimierz Kamiński oraz Leon Glaszka, wykonawca prac. Następnie w kościele w Świerczynkach została odprawiona dziękczynna Msza św., a po niej odbył się poczęstunek. Wszyscy uczestnicy tej uroczystości uważają, że została nam zesłana z nieba. Jest dla nich owocem blasku Kościoła, jakim jest wiara. **n**

KATARZYNA UMIŃSKA

## Wyśpiewali chwałę Panu

**IŁOWO** Działdowscy chórzysci zajęli pierwsze miejsce.

W Iłowie-Osadle 21 listopada odbył się XXV Ogólnopolski Konkurs Twórczości Religijnej FERA 2021. Konkurs wpisał się już na stałe w kalendarz regionu i jest ważnym wydarzeniem kulturalnym, cieszącym się ogromnym zainteresowaniem. Festiwal przynosi także uczestnikom oraz publiczności wiele przeżyć duchowych. Organizatorami konkursu są gmina Iłowo-Osada, GOKiS w Iłowie oraz parafia Matki Bożej Królowej Różańca Świętego z jej proboszczem ks. kan. Janem Pezarą. Tradycją stało się też, że każda FERA rozpoczyna się Mszą św. w iłowskiej parafii.

W kategorii schole naszą diecezję reprezentowała Do-Re-Mi-Fa Schola



Archiwum scholi Do-Re-Mi-Fa

**Działdowanie na scenie**

św. Wojciecha z parafii św. Wojciecha w Działdowie, która zajęła I miejsce.

Schola w parafii działa już ósmy rok, systematycznie ćwicząc i rozwijając się muzycznie, a także duchowo. Można posłuchać jej i pomodlić się z nią na Mszy św. dla dzieci w każdą niedzielę o godz. 12. **n**

Ks. ŁUKASZ FIGURSKI

# Święto muzyki

W sobotnie popołudnie z toruńskiej katedry dobiega niezwykle śpiew. Czyżby anielskie chóry opanowały kościół? Tym razem nie – to chórzysci i muzycy kościelni z całej diecezji, którzy świętowali wspomnienie św. Cecylii.

**M**uzyk kościelny ma być pomostem pomiędzy rzeczywistością ziemską a niebieską. Przez swoją muzykę ma przybliżać wiernym orkiestry i chóry anielskie, a wręcz sprawiać, by wierni już tu, na ziemi, doświadczali niebiańskiej muzyki. I dla takich chwil wielbienia Boga i jednocześnie przybliżania wiernych do Niego przez muzykę warto być muzykiem kościelnym – mówi Dawid Wasilewski, organista z toruńskiej katedry. Do matki kościołów naszej diecezji 27 listopada przybyli chórzysci i organiści nie tylko z Torunia, lecz także Grudziądza czy Nowego Miasta Lubawskiego.

## Wymagająca miłość

Eucharystię sprawował przewodniczący Diecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej ks. kan. Mariusz Klimek w koncelebrze z dyrektorem Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej ks. Maciejem Kępczyńskim oraz ks. Robertem Narodzonkiem, opiekunem Chóru św. Cecylii z nowomiejskiej bazyliki. Zebrani modlili się za świętujących, a także za przebywającą w szpitalu prof. Elżbietę Wtorkowską z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, dla której muzyka kościelna jest szczególnie bliska.

Jak zaznaczył w kazaniu ks. Kępczyński, obecne czasy gloryfikują raczej muzykę użytkową, rozrywkową, która nieraz, niestety, wkracza również do kościołów. Dlatego właśnie miłość i służba do tego rodzaju muzyki nie jest rzeczą łatwą.



Dyrygenci chórów oraz artyści koncertu organowego

– Muzyka kościelna nigdy nie będzie nośnikiem szczęścia, jeśli nie będzie miała osób, które kochają ją mimo wszystko, mimo jej wzlotów i upadków, jakie zdarzały się przez wiele wieków. Choć w uprawianiu muzyki kościelnej pojawiają się różne frakcje i zwolennicy różnych postaw, ona chce od nas tylko jednego: miłości – mówił dyrektor SMK, która w tym roku obchodzi swój srebrny jubileusz.

*Święta Cecylia potrafi swoją modlitwą wyprosić u Boga, że cała muzyka będzie się Mu podobać.*

## Kuźnia talentów

Dlaczego warto ukończyć Studium Muzyki Kościelnej? Jeśli tylko ma się predyspozycje muzyczne, „można nauczyć się wszystkiego od podstaw. W czasie nauki sięgamy nie tylko po grę organową czy fortepianową, ale także po teorię muzyki, śpiew solowy i śpiew choralny oraz umiejętność prowadzenia zespołów wokalnych” – zachęca ks. Kępczyński. W dodatku warto pamiętać, że św. Cecylia, patronka muzyki kościelnej i męczenniczka z pierwszych wieków chrześcijaństwa, to „potężna wstawienniczka, która potrafi swoją modlitwą wyprosić u Boga, że cała muzyka będzie się Mu podobać”.

Jako ciekawostkę kapłan dodał, że w prezbiterium toruńskiej katedry przez wiele lat wisił obraz św. Cecylii. Dziś znajduje się on pod chórem, witając przybywających do świątyni.

Chóry diecezjalne, które w trakcie Eucharystii poruszały serca zebranych pełnym wiary śpiewem takich pieśni, jak: *Głos Imię Pana, Gaude, Mater Polonia* czy



**Na diecezjalne święto przybyli chórzysci nawet z odległego Nowego Miasta Lubawskiego**

hymnu do swojej świętej patronki, po Mszy św. mogły odpocząć i wysłuchać koncertu organowego z okazji 25-lecia Studium Muzyki Kościelnej. Na zakończenie świętowania na wszystkich artystów czekał poczęstunek i przyjacielskie rozmowy w Centrum Dialogu im. Jana Pawła II. **i**

RENATA CZERWIŃSKA

# Troski większe niż brak „Teleranka”

Wprowadzenie stanu wojennego 40 lat temu wywołało wielkie zamieszanie nie tylko w kręgach ludzi „Solidarności”, ale także w każdym polskim domu. Miałam wtedy 13 lat i w ten grudniowy poranek obudziły mnie rozmowy rodziców, że rozpoczęła się wojna.

ANNA GŁOS

**M**oi rodzice w czasie II wojny światowej mieli tyle lat, ile ja w czasie wprowadzenia stanu wojennego. Ten niedzielny grudniowy dzień był bardzo smutny, właściwie trwaliśmy w oczekiwaniu na wiadomości inne niż te z telewizji. Mieszkałam na obrzeżach miasta w pobliżu jednostek wojskowych. Przez wiele dni koło naszego domu przejeżdżały niezliczone samochody wojskowe i czołgi. Właściwie słowo „wróg” i wrogie wojsko nabrało wtedy dla mnie innego znaczenia, bo właściwie kto był tym wrogiem? Przecież nie ci młodzi chłopcy w polskich mundurach, których od dawna widywałam na swojej ulicy. Nie odbywały się lekcje, każdego wieczoru małymi grupkami szliśmy do kościoła na toruńskim Rudaku na Roraty. Był mróz i śnieg, nie rozmawialiśmy o tym, co się dzieje wokół nas. Myślę, że rodzice innych dzieci podobnie jak moi zabronili nam prowadzić takie rozmowy poza domem z uwagą na możliwe



Tomasz Głos

**Robiłam z tatą mikołaje z cukru. Tata je odlewał w specjalnych formach**

konsekwencje, gdyby ktoś na kogoś doniósł.

Roraty przygotowujące nas do Bożego Narodzenia dawały nam możliwość poczucia się normalnie w tym nienormalnym dla nas czasie. Jak wszystkie dzieci cieszyliśmy się z nadchodzących świąt. Wieczorami z tatą robiłam mikołaje z cukru. Tata je odlewał w specjalnych formach, a ja dekorowałam. Później moi koledzy przynosił nam cukier, a w zamian zabierali mikołaje i tak sobie umiailiśmy ten trudny dla dzieci czas stanu wojennego, kiedy w sklepach nie było nic.

## „Wojenna” Wigilia i Pasterka

Przy Wigilii były łzy, chociaż każdy z nas odczuwał inne lęki. Rodzice martwili się, bo nie mógł do nas przyjechać mój brat z rodziną. Siostra z mężem oczekiwali narodzin dziecka. Nie wiedzieli, jak przyjdzie im spędzić ostatnie tygodnie przed jego narodzinami.

Puste miejsce przy stole nabrało tego dnia wyjątkowego znaczenia dla nas wszystkich, a nasze rozmowy krążyły wokół wojny, która się toczyła, a o której rodzice dowiadawali się, słuchając radia Wolna Europa. I chociaż były choinka i prezenty, śpiewaliśmy kolędy, była to jednak najsmutniejsza

Wigilia w moim życiu. Wielką radością był dla nas udział w Pasterce, na odprawienie której ksiądz proboszcz otrzymał pozwolenie. W małym kościele na Rudaku był ogromny tłok. Przez środek po obu stronach głównej nawy stali żołnierze, młodzi chłopcy w cienkich mundurach, którzy przeszli przez płot z pobliskiej jednostki, aby być na Mszy św. Jak wiele wtedy ryzykowali, zdałam sobie sprawę dopiero wiele lat później. Przez całą zimę na skrzyżowaniach większych ulic stały transportery opancerzone, żołnierze grzali się przy koksownikach. Do autobusów wchodził

*Ten niedzielny grudniowy dzień był bardzo smutny, właściwie trwaliśmy w oczekiwaniu na wiadomości inne niż te z telewizji.*

uzbrojeni żołnierze i sprawdzali dokumenty. Kiedyś i mnie skontrolowano. Przywołało to wspomnienia z filmów wojennych i taki lęk, który pamiętam do dzisiaj.

## Inna rodzina, inne problemy

Trochę inne wspomnienia ze stanu wojennego ma mój mąż, wówczas czternastoletni chłopak.

Wprowadzenie stanu wojennego wywołało w jego rodzinnym domu spore zamieszanie. Jego tata jako działacz „Solidarności”, dla ówczesnej władzy osoba podejrzana politycznie z powodu wcześniejszej działalności antykomunistycznej, posiadał w domu szereg zakazanych w PRL-u książek i gazet. Rodzina nie miała pewności, czy nie będzie w domu rewizji i czy tata nie trafi do więzienia. Całą bibułę, jak wtedy nazywano nielegalne wydawnictwa, zakopali w ten niedzielny poranek w piwnicy i ukryli pod węglem. Na szczęście nikt nie pojawił się ani tego dnia, ani następnego, ale każdy dzwonek do drzwi budził niepokój w całej rodzinie. Święta upłynęły im tak jak w większości rodzin w niepewności jutra. U nich także były łzy i smutek, i bardzo puste miejsca przy wigilijnym stole. Nie było z nimi najstarszego brata, który był w wojsku, a któremu z powodu stanu wojennego przedłużono służbę o kolejne pół roku. Mama mojego męża przygotowywała kanapki i gorącą herbatę w termosie dla stojących na ulicy żołnierzy. Ich mama często mówiła, że może ich starszy brat tak stoi i może jemu jakaś inna matka poda coś do jedzenia i picia. Niestety, nie było wiadomości w tym czasie od brata i nie wiedzieli, co się z nim dzieje.

### Obawy i małe radości

Potem nadeszła wiosna, nie było już transporterów, intensywne przeżycia wzmieniały się stopniowo w codzienność. Pewnego dnia otrzymałam list od mojego męża, a wówczas kolegi, który był ocenizowany. Wszyscy go w domu oglądali i wywołał on wielkie poruszenie. Zachowałam go do dzisiaj jako cenną pamiątkę. Często nazywa się 13 grudnia 1981 r. dniem bez *Tele-ranka*. Jednak brak tego programu nie był naszym największym problemem. Naprawdę czuliśmy powagę sytuacji i napięcie, jakie urosło wokół tego co się działo. Brakowało nam spotkań i rozmów z naszymi kolegami. Dało się wyczuć w tych kontaktach pewne napięcie, bo pochodziliśmy z różnych środowisk, nasze rodziny były często po różnych stronach tej wojennej barykady. **n**

## Głos pośród burzy

Kiedys, gdy za oknami zaczynała się burza, stawiano w oknie gromnice, a ludzie na kolanach błagali Boga, Pana świata i jego żywiołów, by oddalił kataklizm. Bo wierzono, że On ma moc.

**K**iedys, gdy burza rozpętała się w sercu, trwała i nie chciała ustąpić, przesłaniając słońce i skutecznie tłamsząc radość życia, klękano przy kratkach konfesjonau albo pielgrzymowano do miejsc, które z racji wielu łask, jakie tam od Boga, Pana ludzkiego losu, wypraszano, nazywano sanktuariami. Kilka takich sanktuariów mamy na terenie naszej diecezji.

Tyle oswoiliśmy już zjawisk, spraw i rzeczy wokół nas. Tyle nazwaliśmy. A przecież świat, coraz bardziej pędzący przed siebie w obłądnym biegu,

świat zapatrzony w siebie, podobny jest do łodzi Apostołów na wzburzonych falach Morza Galilejskiego. I wciąż w nas niemoc, a może jeszcze więcej niż kiedyś lęku, zwątpienia w sens życia, beznadziei. I nic nie pomoże to, że ktoś wcześniej nazwał naukowo ten stan. Gdy przychodzi on na mnie, jestem często wobec tego faktu nie mniej bezradny niż Apostołowie zamknięci w skorupce łodzi miotanej falami. Jezus wtedy był z nimi. Był, a oni się bali. Nie wierzyli, że On ma moc.

Gdy przychodzi burza duszy, na nic ludzkie siły. Także dziś. I rozum postawiony na piedestale niewiele tu poradzi. Ale przecież gdzieś zza fal dobiega mnie głos: „Czemu się boisz? Jakże wciąż brak ci wiary”. Bylebym tylko chciał usłyszeć ten głos. Bylebym pamiętał, że w łodzi mego życia nigdy nie jestem sam. Że zawsze jest ze mną mój Zbawiciel Jezus Chrystus. **n**

ZENON ZAREMBA



Renata Czerwińska

W łodzi mego życia nigdy nie jestem sam

# Wolność traci się tak... powoli

Od dziesięcioleci obserwujemy proces od marginalizacji aż do wrogości wobec religii. Zanim dojdzie do ataków, najpierw dochodzi do przyzwolenia na nie wśród społeczeństwa.

MARIA PILIŃSKA

**T**ymi słowami zaczął swoje przemówienie ks. prof. Piotr Roszak (UMK) na XIV Międzynarodowym Kongresie *Katolicy a wolność religijna*, który w dniach 26-27 listopada odbył się w Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

## Współczesne prześladowania

Jak to się stało, że wobec religii, która stwarzała państwa, ich kulturę i prawo, dziś jest formowana co raz to większa wrogość? W porównaniu do roku poprzedniego nienawiść wobec chrześcijan wzrosła aż o 70%.

Dla przykładu, we Francji atakuje się kościoły, meczety, synagogi. Ograniczane są prawa do wychowania dzieci przez rodziców wedle własnych przekonań, m.in. poprzez wyśmiewanie lekcji religii. W USA w klinikach prowadzonych przez chrześcijan pracownicy są zmuszani przez prawo do dokonywania

aborcji. Serwisy filmowe wzywają do nienawiści przez negatywne przedstawianie postaci wyznających wiarę chrześcijańską. Według danych, które podał ks. prof. Roszak, aż 80% osób wierzących stwierdziło, że doznało w rozmowie mikroagresji na tle religijnym.

## Wolność wyznania podczas pandemii?

We Francji świeckość została wpisana w konstytucję. W związku z tym teoretycznie decyzje o ograniczeniu sprawowania kultu w czasie pandemii podejmowali zwierzchnicy kościołowi, jednak w praktyce byli zobowiązani do respektowania ustaleń władzy państwowej. Na skutek tego w marcu 2020 r., w związku z decyzją premiera, w jednej z diecezji zawieszono do odwołania sprawowanie Mszy św.

W Niemczech konstytucja trzyma się zasady neutralności. Prawodawca uznaje, że jest niekompetentny do decydowania o tym, co należy do



Anna Pliszka

**Dr Grzegorz Osiński opowiadał o pozornej wolności w internecie**

sfery kompetencji kościołów. Pomimo tego w kwietniu 2020 r. w jednej z diecezji zabroniono księżom dojścia do osób umierających, a w kościołach sprawowania sakramentów spowiedzi, chrztu i I Komunii św. Zakazano śpiewu podczas liturgii. Kantor śpiewał psalm, a lud nie mógł odpowiadać. Organista śpiewał pieśń, a nikt nie mógł się włączyć.

*Rządzący są jedynie powiernikami porządku ludzkiej wspólnoty i powinni o tym pamiętać.*

## Wolność religijna a internet?

W Stanach Zjednoczonych zablokowano chrześcijańską stronę Life Side, promującą rodzinę złożoną z mamy, taty i dzieci. Osób zaangażowanych w rozprzestrzenianie treści z całego świata było łącznie 0,5 mln. – Proszę sobie wyobrazić, że cały ten portal zginął z sieci w ciągu jednego dnia, bo właściciele, czyli firma „Alphabet” (częścią firmy jest Google i YouTube), tak zdecydowała – zdradził dr Grzegorz Osiński (AKSiM).

Żeby unaocznic sobie skalę problemu prześladowania na tle religijnym w Polsce, warto zajrzeć do raportu Ministerstwa Sprawiedliwości. Specjaliści przeszukiwali internet zaledwie cztery dni. Grafiki (tzw. memy),



Maria Pilińska

**Jak długo młodzi będą się cieszyć względną wolnością religijną?**

które wyśmiewają katolików czy osoby duchowne w raporcie zajmują ponad sto stron.

### Powrót totalitaryzmu?

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen we wrześniu 2020 r. powiedziała, że jej celem jest dokonanie radykalnej rewolucji obyczajowej w państwach Unii Europejskiej. – Kto jest rodzicem w jednym państwie Unii, musi zostać uznany za rodzica w każdym państwie Unii – cytował szefową KE Paweł Lisicki, redaktor naczelny *Do Rzeczy*. Oznaczałoby to, że polska konstytucja, w której jest zaznaczone, że rodzina to związek mężczyzny i kobiety, zostanie podważona, jeśli nie całkowicie w tych fragmentach odrzucona.

Nie tylko Unia Europejska ma takie zapędy. Niedawno Kongres w USA przegłosował ustawę, która nosi niewinną nazwę *Ustawa na rzecz infrastruktury*. Zamieszczono tam zapis o ochronie tożsamości płciowej i orientacji seksualnej. – Czy od tej pory chrześcijańskie szkoły, w których nie uznaje się swobody wyboru płci i moralnie potępia się homoseksualizm, będą mogły ubiegać się o pieniądze publiczne? Nie – podkreślił redaktor.

### Bóg a władza państwowa

W Liście do Rzymian św. Paweł pisze: „Wszelka władza pochodzi od Boga”. Opierając się na słowach kard. Ratzingera, ks. prof. Paweł Borkiewicz (UAM, AKSiM), chrystusowiec, powiedział, że w pierwszym rzędzie to zdanie nie jest skierowane do nas – podwładnych, ale do tych, których wybraliśmy. To przypomnienie rządzącym ich obowiązków. Oni są jedynie powiernikami porządku ludzkiej wspólnoty i powinni o tym pamiętać. Mają służyć osiągnięciu wolności i dobra, by każdy mógł wieść życie godne człowieka.

Co więc robić? Jaką postawę przybrać? – Wolność obecnie mamy bardzo względną... Czy się przerażać, że nie ma wolności? Nie! Idźmy dalej w stronę Chrystusa – spuentował o. dr Tadeusz Rydzik, redemptorysta, założyciel AKSiM. **n**



Zdjęcia: Krzysztof Skop

Mszy św. przewodniczył bp Wiesław Śmigiel

## Orędowniczka Golubia

Relikwie męczenniczki pełnej miłości, mądrości i piękna przybyły do kościoła parafialnego.

**T**o wyjątkowe wydarzenie miało miejsce 22 listopada podczas Mszy św. odpustowej. Święta Katarzyna Aleksandryjska jest patronką tutejszej parafii oraz miasta Golub-Dobrzyń.

Eucharystii przewodniczył bp Wiesław Śmigiel w koncelebrze kapłanów dekanatu golubskiego. Po procesyjnym wejściu do świątyni s. Jana Wierzbowska, przełożona zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, posługującego w naszej parafii, powitała relikwie. Zwróciła uwagę na to, że szczególnie kochamy św. Katarzynę za miłość, mądrość i piękno. Następnie głos zabrał proboszcz ks. kan. Andrzej Zblewski. Przypomniawszy on zebrany, że już 12 października 2020 r. zwróciliśmy się z prośbą do prowincjała zakonu franciszkanów o. Jacka Komana w Krakowie o przekazanie naszej parafii relikwii św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Prośba, poparta rekomendacją bp. Wiesława Śmigla, została rozpatrzona pozytywnie. Ksiądz proboszcz zauważył również, że nieocenioną zasługę w pozyskaniu relikwii ma ks. Mirosław Pstrągowski, proboszcz parafii św. Łukasza Ewangelisty



i św. Rity w Bydgoszczy, oraz siostry elżbietanki – Paulina i Marta.

Golubski pasterz odczytał certyfikat autentyczności relikwii, który informuje, że relikwia przekazana do parafii w Golubiu to fragment kości prawego przedramienia św. Katarzyny, Dziewicy i Męczennicy. Następnie podziękował wszystkim parafianom, którzy przyczynili się do zorganizowania tak podniosłej uroczystości, fundując relikwiarz, jak również inne dary dla parafii przyniesione w procesji ofiarnej. Podczas kazania bp Wiesław nawiązał do słów s. Jany o św. Katarzynie. Zauważył, że jako młoda dziewczyna, pełna wiary i odwagi, może być doskonałym wzorem do naśladowania dla współczesnej młodzieży.

Wspólnota parafialna wyraża wielką radość z faktu posiadania relikwii św. Katarzyny w swoim kościele. W ramach kultu świętej każdego 25. dnia miesiąca zostanie odprawiona Msza św. ku jej czci wraz z dodatkowymi modlitwami za jej wstawiennictwem. Relikwie zostały umieszczone w bocznym ołtarzu golubskiej świątyni. **n**

Ks. MICHAŁ ROGOZIŃSKI

*Planszówki to cudowna rozrywka, która potrafi zgromadzić przy stole całą rodzinę.*

Tata w akcji

## Planszówkowy zawrót głowy



JACEK NASADZKI

*Mąż Angeliki, ojciec czwórki dzieci, razem z żoną są w Domowym Kościele*

**W**arcaby, szachy, chińczyk – każdy z nas w nie grał, a na pewno o nich słyszał. Okres przedświąteczny to dobra okazja do zakupu tego rodzaju prezentu pod choinkę. Dlaczego? O tym piszę poniżej.

Gry planszowe na dobre zadomowiły się w naszej rodzinie osiem lat temu. Długo i głośno rozmyślałem, wtedy w pracy na temat upominku od św. Mikołaja dla naszej najmłodszej córki. Koleżanka podpowiedziała, że planszówka będzie bardzo dobrym rozwiązaniem. Posłuchałem jej i kupiliśmy z żoną pierwszą grę. Nie wiedzieliśmy wówczas, że jest to początek szalonej pasji, która trwa do dzisiaj. W krótkim czasie zaczęły pojawiać się w naszym domu kolejne opakowania z grami. Zaczęliśmy kupować nowe tytuły i coraz więcej czasu spędzać na wspólnym rodzinnym graniu. Niedługo potem odkryliśmy, że niektóre z zaprzyjaźnionych małżeństw dzieląją nasze zainteresowania. Przy tradycyjnych spotkaniach z przyjaciółmi zaczęły pojawiać się również gry. Zostaliśmy pochłonięci naszym nowym zainteresowaniem do tego stopnia, że zdarza się nam zarywać nocy, siedząc nad planszą, emocjonując się zdrową rywalizacją, a przy tym toczyć przemiłe, długie, przyjacielskie pogawędki.

Często zachęcam żonę i dzieci do wspólnego grania. Jest to cudowna rozrywka, która potrafi zgromadzić przy stole całą rodzinę, niezależnie od wieku i doświadczenia graczy. Jaskrawym dowodem na to, że gry planszowe to ogromna gratka zarówno dla dziecka, jak i osoby starszej jest fakt, że gra z nami mój tata – emeryt. Zasiadając przy stole, nie czyni tego wyłącznie dla zabawy, lecz również dla rywalizacji, w której doskonale sobie radzi, niejednokrotnie nas ogrywając. Poza tym, że planszówki dają wielką uciechę z grania, są również alternatywą dla telewizji, komputerów i smartfonów. Nasze dzieci chętnie z nami grają. Co więcej, zdarza się im, że sięgają same po gry i w zaciszu swojego pokoju, w swoim gronie, prowadzą rywalizację na planszy. Jestem jako ojciec bardzo zbudowany ich postawą. Tego typu rozrywka wpływa na rozwój młodego człowieka, zmuszając m.in. do liczenia, analizowania różnego rodzaju możliwości czy też podejmowania niejednokrotnie trudnych decyzji.

Jeśli jeszcze nie zasmakowaliście w grach planszowych i nie zakupiliście prezentu dla swoich dzieci (a może także dla siebie), to serdecznie zachęcam do zrobienia kroku ku tej wspaniałej przygodzie. Na pewno nie pożałujecie. **n**



Angelika Nasadzka

Tata, dziadek i dzieci w akcji